

# Pakistan: tak cuchnie rzeczywistość

Zarrar Khuhro

Czasami przychodzą chwile wytchnienia, niczym chłodny powiew w upalny letni dzień, kiedy wydaje się, że odległość pomiędzy płonącym słońcem a twoją własną, nagą i pozbawioną skóry jaźnią, to najwyżej kilka stóp. Podobnie poczułem się słysząc, że Asia Bibi, chrześcijanka fałszywie oskarżona o bluźnierstwo, w końcu opuściła Pakistan i znalazła się w niewątpliwie bezpieczniejszym miejscu w Kanadzie.

Ale potem za ulgą szybko nadchodzi rzeczywistość, jak odległy smród ścieków niesiony przez chłodną bryzę, czy mdły odór śmieci piętrzących się na ulicy.

Przypomina się nam, że Asia Bibi ostatnich osiem lat spędziła w więzieniu – nie wiedząc, czy będzie żyła, czy umrze, nie wiedząc, czy wyrok śmierci zostanie wykonany przez kata, czy przez współwięźniów, a może nawet przez strażnika więziennego, pragnącego obmyć swoje schody do nieba jej krwią.



Brama więzienia Multan, gdzie Asia Bibi spędziła 8 lat w celi śmierci

Jej udręka nie skończyła się nawet po przełomowym werdykcie Sądu Najwyższego na jej korzyść, gdyż na ulicach Pakistanu rozpoczęła się agitacja przeciwko jej zwolnieniu. Po nieudanych próbach państwo w końcu zaczęło działać i teraz wreszcie Asia Bibi opuściła kraj, w którym się urodziła, ale w którym nie może żyć.

Tę ulgę dodatkowo osłabia to, że ci, którzy rażąco nadużywają religii i pakistańskiego systemu sprawiedliwości dla swoich własnych nikczemnych celów, są bezkarni. Nawet jeśli możliwe byłoby obliczenie wartości ośmiu lat życia, ośmiu lat traumy i strachu, którego nie możemy sobie wyobrazić, Qari Saleem i wszyscy ci, którzy ją fałszywie oskarżyli, nie zapłacą ani grosza i nie stracą ani sekundy ze swojego życia.

Nawet Przewodniczący Sądu Najwyższego, Asif Khosa, wykształcony sędzia, który często słusznie sprzeciwiał się pładze fałszywych zeznań, żalił się, że oskarżyciele Asii Bibi byli bez wątpienia winni krzywoprzysięstwa i zostaliby

dożywotnio uwięzieni, gdyby sprawa nie była tak „wrażliwa”. To poważne wyznanie ukazuje nam trudność w orzekaniu w sprawach, w których krzywoprzysięzcy zasłaniają się religią, aby osiągnąć swoje własne niegodziwe cele.

Ale ponieważ zdrowy rozsądek opuścił nasze granice dawno temu, słusznie świętujemy ten fakt, że Asia Bibi znalazła przynajmniej nieco bezpieczniejszy port.

Junaid Hafeez nie miał tyle szczęścia. Przez ponad sześć lat ten błyskotliwy młody człowiek był więziony w izolatce w głównym więzieniu w Multan i oskarżony o zbrodnię bluźnierstwa. Rozważmy postawione mu zarzuty: Hafeez był wykładowcą na wydziale literatury Uniwersytetu Bahauddin Zakariya, gdzie zgodnie ze swoimi obowiązkami zorganizował serię gościnnych wykładów.



Junaid Hafeez

Jednym z zaproszonych gości była Qaisra Shahrzad, autorka wielokrotnie nagradzanego serialu pakistańskiej telewizji PTV.

Podczas wykładu niektórzy studenci oskarżyli ją, że umieściła w swojej książce bluźniercze wersety, a ponadto twierdzili, że Junaid również jest winny bluźnierstwa po prostu dlatego, że zaprosił ją na wykład. Zarzuty te zostały powtórzone podczas procesu, a kiedy prawnik Hafeeza przyniósł wspomniane książki do sądu, okazało się, że oskarżyciele nigdy nawet ich nie czytali, ponieważ napisane były w języku angielskim, którego nie rozumieją.



Qaisra Shahraz

Sama sprawa prowadzona przeciwko Hafeezowi jest jeszcze słabsza, niż zeznanie świadków. Policja zatrzymała go na podstawie wydruków „obraźliwych” materiałów udostępnionych na jego stronie na Facebooku, nie określając nawet, czy wydruki były prawdziwe i nie badając, czy Hafeez sam to opublikował. Policja zatrzymała jego komputer i zmusiła go do ujawnienia danych logowania, ale komputer ten nigdy nie został wysłany do działu kryminalistycznego w celu przeprowadzenia właściwego badania. To jest ten „dowód”, z powodu którego Junaid Hafeez spędził w celi sześć długich lat, a który nie był



wystarczający nawet do odnotowania naruszenia prawa w rejestrze przestępstw popełnionych w Pakistanie (FIR).

Ale przecież sąd wymierzy sprawiedliwość, można by pomyśleć... Gdy sprawa znajdzie się w sądzie, zostanie oddalona? Niestety, tutaj sytuacja się pogarsza: pierwszy prawnik zatrudniony do obrony w sprawie Hafeeza szybko został zaatakowany przez ponad dwustu innych prawników i zmuszony do porzucenia klienta.

Drugi prawnik, legendarny Rashid Rehman, został zastrzelony w swoim biurze przez „sprawiedliwego” zabójcę, który nigdy nie został zatrzymany. Dziewięciu sędziów zostało przeniesionych w toku tej sprawy, a wszystkich „kluczowych” świadków oskarżenia, którzy zostali przesłuchani, uznano delikatnie mówiąc za „nie do przyjęcia”. Teraz pozostał tylko jeden świadek, a prokuratura wykorzystuje każdą taktykę prawną, by opóźnić jego pojawienie się w sądzie z obawy, że sprawa zostanie oddalona, a oni się skompromitują.

Kiedy ostatnio obrońca przybył do sądu, poinformowano go, że świadek złożył wniosek o urlop, który został zatwierdzony, a zatem sprawa nie może być kontynuowana.

Więc dobrze, odetchnijcie głęboko, z ulgą. A jeśli na koniec poczujecie jednak jakiś smród, skrzywicie się, a żołądek podejdzie wam do gardła, to wiedźcie, że tak właśnie cuchnie rzeczywistość.

Tłumaczenie: Anna Żelazna na podst.

[www.dawn.com](http://www.dawn.com)



Zarrar Khuhro jest dziennikarzem, współpracuje z „Dawn News”, najstarszą anglojęzyczną gazetą w Pakistanie.